

EMMET FOX

KAZANIE NA GÓRZE

Ponadczasowy podręcznik
mocy pozytywnego myślenia

*Książka, która zainspirowała Esther i Jerry'ego Hicks,
Louise L. Hay oraz Marianne Williamson!*



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

KAZANIE
NA GÓRZE

EMMET FOX

KAZANIE NA GÓRZE

Ponadczasowy podręcznik
mocy pozytywnego myślenia

*Książka, która zainspirowała Esther i Jerry'ego Hicks,
Louise L. Hay i Marianne Williamson!*



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Mariusz Warda
SKŁAD: Tomasz Piłasiewicz
PROJEKT OKŁADKI: Piotr Pisiak
TŁUMACZENIE: Karolina Łachmacka

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2015
ISBN 978-83-7377-692-0

Tytuł oryginału: *The Sermon on the Mount: The Key to Success in Life*
Copyright © 1934, 1935, 1938 by Emmet Fox.
Copyright © renewed 1966 by Kathleen Whelan. All rights reserved.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2014
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

*Moim uczniom w Wielkiej Brytanii i Ameryce,
którzy jako inspiracja i zachęta stoją za tą książką.*

SPIS TREŚCI

Przedmowa	9
ROZDZIAŁ PIERWSZY O czym nauczał Jezus Chrystus?	11
ROZDZIAŁ DRUGI Błogosławieństwa	25
ROZDZIAŁ TRZECI Gdy człowiek myśli	55
ROZDZIAŁ CZWARTY Nie stawiajcie oporu złemu	73
ROZDZIAŁ PIĄTY Skarby w niebiosach	93
ROZDZIAŁ SZÓSTY Jaką miarą mierzycie	115
ROZDZIAŁ SIÓDMY Po owocach ich poznacie	125
Modlitwa „Ojcze Nasz” – Interpretacja	149

PRZEDMOWA

Ta książka stanowi wyodrębnioną esencję lat spędzonych na studiowaniu Biblii i metafizyki, a także wielu wykładów, które wygłosiłem. Byłoby prościej, gdyby jej objętość podwójnie przewyższała jej obecny rozmiar. Jednak mam na celu zaprezentowanie czytelnikowi praktyczny przewodnik rozwoju duchowego. Mając to na uwadze, postanowiłem skondensować poruszany temat do najmniejszej możliwej postaci, ponieważ, jak wie każdy uczeń, zwięzłość wyrażanej myśli stanowi najlepsze wsparcie w opanowywaniu jakiegokolwiek dziedziny.

Nie myślcie sobie, że całą jej treść przyswoicie poprzez jedną czy dwukrotną lekturę. Powinniście wertować ją po raz kolejny i kolejny – do czasu, aż całkowicie uda się wam wychwycić kompletnie nowe spojrzenie na życie i całkowicie świeżą gamę wartości, które *Kazanie na Górze* przedstawia człowiekowi. Tylko w ten sposób doświadczycie Nowych Narodzin.

Studiowanie Biblii nie różni się od szukania diamentów w Południowej Afryce. Początkowo ludzie znaleźli kilka diamentów w żółtej glinie. To powodzenie napawało ich radością, nawet jeżeli uważali, że na tym znalezisku poprzestaną.

Wtedy, grzebiąc głębiej, dokopali się do niebieskiej gliny i ku swojemu zdziwieniu, znaleźli wówczas tyle tych drogocennych kamieni, ile zazwyczaj znajdowali w rok. To, co wcześniej wydawało się bogactwem, w obliczu nowych znalezisk, zbladło jako nic nieznaczące.

Odkrywając Biblijną Prawdę nie zadowalaj się żółtą gliną kilku duchowych odkryć. Przenieś się głębiej, do bogatej niebieskiej gliny pod powierzchnią. Biblia różni się jednak od diamentowej powierzchni tą swoją genialną właściwością, że pod niebieską gliną jest więcej, i wciąż więcej, sfer bogactwa, które wyczekują na dotyk duchowej percepcji – w drodze do nieskończoności.

Czytając Biblię powinieneś ciągle dawać potwierdzenie, że boska mądrość oświeca cię. To droga do bezpośredniego natchnienia.

Kontynuuję wygodny, nowoczesny zwyczaj autorów metafizycznych książek, polegający na pisaniu wielką literą pewnych słów, które oznaczają aspekty lub atrybuty Boga.

O CZYM NAUCZAŁ JEZUS CHRYSZTUS?

Najprościej rzecz ujmując, Jezus jest najważniejszą postacią, jaka kiedykolwiek pojawiła się w historii człowieczeństwa. Nie ma znaczenia jak go postrzegasz – i tak będziesz musiał to przyznać. To prawda, bez względu na to, czy nazywasz go Bogiem czy człowiekiem. Możesz postrzegać go jako człowieka, czy to największego Proroka czy Nauczyciela, czy tylko jako fanatyka o dobrych intencjach, który skończył cierpiąc, ponosząc porażkę, doprowadzony do upadku po krótkiej i burzliwej karierze w życiu publicznym. Bez względu na to, jak na niego patrzysz, faktem pozostaje, że życie i śmierć Jezusa oraz przypisywane mu nauki, wpłynęły na losy człowieczeństwa bardziej, niż którykolwiek z innych, którzy żyli na tym świecie – bardziej, niż życie Aleksandra, Cezara, Karola Wielkiego, Napoleona czy Waszyngtona. Jego doktryny, czy przynajmniej te mu przypisywane w dzisiejszych czasach, w większym stopniu wpłynęły na ludzkie życie. Na jego temat napisano, przeczytano i kupiono więcej książek. O nim wygłasza się więcej przemówień (nazywamy je kazaniem). Więcej niż na temat tych wszystkich wymienionych nazwisk razem wziętych.

Bycie religijną inspiracją całej europejskiej rasy przez dwa tysiąclecia, kiedy rasa ta zdominowała i ukształtowała przeznaczenie całego świata, kulturowo i społecznie, jak też politycznie,

przez okres który cała powierzchnia ziemi została w końcu odkryta i zamieszkana, a jej szerokie plany ukształtowane przez cywilizację – już to daje mu czołowe miejsce wśród najważniejszych tego świata.

Stąd trudno wyobrazić sobie bardziej istotną kwestię niż wgłębienie się w to, co Jezus tak naprawdę miał na myśli.

Czego nauczał Jezus? W co mieliśmy wierzyć i co robić według jego woli? Co tak naprawdę nosił w sercu? Jak daleko udało mu się dotrzeć w osiągnięciu tych celów poprzez swoje życie i śmierć? W jaki sposób religia czy ruch zwany chrześcijaństwem, w postaci, w jakiej istnieje od ostatnich dziewiętnastu stuleci, naprawdę wyrażała czy reprezentowała jego poglądy? Jeśli by teraz powrócił, co powiedziałby o samodzielnymi chrześcijańskich narodach ogółem, a w szczególności o chrześcijańskich kościołach – Adwentystów Dnia Siódmego, anglikańskim, Armii Zbawienia, baptystów, grekokatolików, katolików, kwakrów, metodystów, prezbiterian, unitarian zachowując porządek alfabetyczny? Czego *naprawdę* nauczał Jezus?

To jest pytanie, na które chcę odpowiedzieć w mojej książce. Pragnę pokazać, że przekaz Jezusa ma niezwykłą wartość, gdyż jest Prawdą, jedynym idealnym stwierdzeniem Prawdy o naturze Boga i człowieka, a także życia i świata czy związków, jakie ich łączą. Ponadto zdamy sobie sprawę, że jego nauka to nie tylko abstrakcyjny odbiór świata, który oznaczał niewiele ponad wiedzę akademicką. Stanowi ona praktyczną metodę dla rozwijania duszy i kształtowania naszego życia i przeznaczenia w to, czym byśmy naprawdę chcieli je uczynić.

Jezus objaśnia nam istotę natury Boga i nas samych. Wyjawia nam znaczenie życia i śmierci, pokazuje dlaczego popełniamy błędy, ulegamy pokusom, chorujemy, stajemy się biedni i starzy. Ale, co najważniejsze, mówi nam, jak całe to zło można pokonać i jak możemy wprowadzić w nasze życia zdrowie, szczęście i prawdzi-

we powodzenie, a także napelnić nimi życie innych, jeżeli także sobie tego życzą.

Pierwsze, co powinniśmy sobie uświadomić, to sprawa podstawowej wagi. Oznacza bowiem oderwanie się od wszelkich powszechnych skrajnych uprzedzeń. Najprostszy fakt to taki, że Jezus nigdy nie nauczał teologii. Jego nauki były czysto duchowe czy metafizyczne. Jeśli sięgniemy do historii chrześcijaństwa, odkryjemy niestety, że było ono w większym stopniu zainteresowane kwestiami teologicznymi i doktrynalnymi, które, co dziwne, nie mają nic wspólnego z Ewangelią. Wielu dobrych ludzi przeżali się odkryciem, że wszystkie doktryny i teologie kościołów są wynalazkiem ludzkim, które ich autorzy budowali na podstawie własnej mentalności i narzucali Biblii z zewnątrz. Ale tak właśnie jest. *Nie istnieje system teologii czy doktryna w Biblii. Tego tam po prostu nie ma.* Wartościowi ludzie, potrzebujący intelektualnego wytłumaczenia istnienia i wierzący, że Biblia to ukazanie Boga człowiekowi, doszli do naturalnego wniosku, że jedno musi obejmować drugie. Wówczas, bardziej lub mniej świadomie, zaczęli tworzyć to, co pragnęli odnaleźć. Nie posiadali duchowego czy metafizycznego klucza. Nie posiadali tego, co zwiemy Duchową Podstawą. W efekcie poszukiwali czysto intelektualnego i trójwymiarowego wyjaśnienia życia – a takowe nie istnieje.

Faktyczne wytłumaczenie ludzkiej egzystencji tkwi w tym, że jest głównie duchowa i wieczna, a świat ten, jak i życie, które poznaliśmy z pomocą intelektu, jest, że tak powiem, jedynie przejściowym korytarzem całkowitej prawdy o człowieku i przejściowym korytarzem czegokolwiek – od maszyny do konia. Nie może to stanowić nawet częściowego wyjaśnienia całości.

Spoglądając na jeden mały kawałek wszechświata, z nie całkiem otwartymi oczyma, działając jedynie z antropocentrycznego i geocentrycznego punktu widzenia, człowiek wymyślił absurdalne i okropne historyjki o ograniczonym Bogu na podobieństwo czło-

wieka, który swój wszechświat poprowadził niczym pełen ignorancji książę – barbarzyńca, który rozporządza sprawami swego małego, orientalnego królestwa. Przypisano mu wszelkie ludzkie słabości jak próżność, niestałość czy zjadliwość. Potem ułożono naciąganą i bardzo niekonsekwentną legendę o grzechu pierworodnym, odkupieniu win krwią, wiecznym potępieniu za ziemskie wykroczenia, a nawet, w niektórych przypadkach, niewymownie strasznej doktrynie predestynacji ku wiecznemu rozdarciu lub nieskończonej błogości. Żadna z tych teorii nie jest zawarta w Biblii. Jeżeli o tym miałyby nauczać, byłyby to wyrażone wprost w jednym czy drugim rozdziale. Tak jednak nie jest.

„Plan Zbawienia”, którego tak silnie prezentowano w kazaniach ewangelicznych i boskich księgach wcześniejszych pokoleń, jest całkowicie nieznanymi zarówno Biblii, jak też Koranowi. Nigdy nie było podobnego zamiaru we wszechświecie. Tego Biblia nie naucza. Stało się bowiem tak, że kilka niejasnych tekstów zaczerpniętych z Księgi Rodzaju, kilka zdań z różnych listów św. Pawła oraz jeden czy dwa wyrwane z kontekstu wersy z Pisma Świętego, zostało zebranych przez duchownych by uzyskać nauki, które jak wydawało im się, *powinny* wynikać z tego, co można znaleźć w Biblii. Jezus nie ma z tym nic wspólnego. Nie jest on też niepoprawnym czy naiwnym optymistą. Ostrzega nas on, i to nie jeden raz, a wiele razy, że tkwienie w grzechu może skutkować w konsekwencji bardzo surową karą, zaś człowiek, który oddzieli się od jedności swojej duszy – choćby zdobył cały świat – będzie nędznym głupcem. Uczy jednak, że każe się nas za, a może poprzez, nasze własne błędy, a także, że każdy mężczyzna i każda kobieta, bez względu na to jak bardzo tkwi w złu i nieczystości, ma zawsze nieograniczony dostęp do kochającego, wszechmocnego Boga Ojca, który wybaczy i wyposaży w Swoją własną siłę. Pozwoli ona odnaleźć się im na nowo. Nawet siedemdziesiąt siedem razy, jeżeli taka będzie konieczność.

MODLITWA „OJCZE NASZ”

Modlitwa „Ojcze Nasz” to najważniejszy ze wszystkich chrześcijańskich dokumentów. Jezus starannie ją ułożył z nastawieniem na bardzo konkretne skutki. Dlatego właśnie, spośród wszelkich jego nauk, ta jest jak dotąd najlepiej znana i najczęściej cytowana. Istotnie jest ona wspólnym mianownikiem wszystkich chrześcijańskich kościołów. Każdy z nich, bez wyjątku, stosuje modlitwę „Ojcze Nasz”. Możliwe, że jest to jedyna wspólna płaszczyzna, na której wszyscy się spotykają. Każde chrześcijańskie dziecko uczy się tej modlitwy, a każdy Chrześcijanin, który w ogóle się modli, wypowiada jej treść niemal każdego dnia. Jej właściwe użycie prawdopodobnie wykracza poza zastosowanie wszelkich innych modlitw razem wziętych. Niezaprzeczalnie każdy, kto zamierza kroczyć drogą wyznaczoną przez Jezusa, powinien zrobić użytek z modlitwy „Ojcze Nasz”, używając jej w sposób inteligentny, każdego dnia.

By to zrobić, powinniśmy zrozumieć, że ta modlitwa jest starannie zbudowaną organiczną całością. Wielu ludzi terkocze jej tekst jak papugi, zapominając o ostrzeżeniu, jakiego udzielił nam Jezus przez próżnymi powtórzeniami i oczywiście nikt nie ma żadnego pożytku z takiej rzeczy.

Ta Wspaniała Modlitwa to kompaktowy wzór na rozwój duszy. Została opracowana z najstaranniejszą uwagą dla konkretnej

potrzeby – tak by ci, którzy stosują ją regularnie, ze zrozumieniem doświadczali prawdziwej przemiany swojej duszy. Jedynym postępowaniem jest ta zmiana, nazywana przez Biblię ponownymi narodzinami. To przemiana duszy odgrywa tak wielką rolę. Same przyswajanie świeżej wiedzy, zdobytej drogą intelektualną, nie prowadzi do zmian w duszy. Modlitwa Ojciec Nasz została opracowana specjalnie po to, by wywołać taką przemianę. Jeżeli jest ona regularnie odmawiana, zachodzi taka zmiana.

Im więcej ktoś analizuje modlitwę Ojciec Nasz, tym bardziej dostrzega cudowność jej budowy. Spełnia ona potrzeby każdego, wedle tego, czego ktoś wymaga. Zapewnia szybki duchowy rozwój nie tylko tym, którzy są na takim stopniu zaawansowania, że są gotowi, ale w swoim powierzchownym znaczeniu dostarcza go także ludziom, którzy myślą prościej, a nawet tym skoncentrowanym na materializmie, skupionych na swoich potrzebach danej chwili, jeżeli stosują tę Modlitwę szczerze.

Tę najwspanialszą z modlitw ułożono mając na uwadze dodatkowy cel. Był on równie ważny, co inne. Jezus przewidział, że z upływem wieków jego proste, nieskomplikowane nauki staną się stopniowo przykryte wszelkiego rodzaju zewnętrznymi sprawami, które tak naprawdę nie mają z tym nic wspólnego. Przewidział, że ludzie, którzy nigdy go nie znali, polegający, całkiem szczerze i bez wątpienia, na swoich własnych, ograniczonych intelektach, zbudują systemy teologii i doktryn, przyćmiewające bezpośrednią prostotę duchowego przekazu i w istocie wznosząc mur pomiędzy Bogiem, a człowiekiem. Swoją modlitwę ułożył tak, by przekazywano ją z pokolenia na pokolenie, bez „majstrowania” przy niej. Zrobił to z wysublimowaną zrećnością, co zapewnia, że nie zostanie ona przekręcona czy zniekształcona, czy dostosowana do jakiegokolwiek systemu autorstwa człowieka – tak, by niosła ze sobą cały Przekaz Chrystusowy, a jednocześnie powierzchownie nie przekazywała niczego, co przyciągałoby uwagę

niespokojnych osób o skłonnościach zarządczych. A więc okazało się, że poprzez wszelkie zmiany i wydarzenia w historii chrześcijan, modlitwa ta dotarła do nas bez uszczerbku i uszkodzeń.

Pierwsza z rzeczy, które nasuwają się nam na myśl, to taka, że modlitwa ta składa się z siedmiu zdań. To bardzo charakterystyczne dla orientalnej tradycji. Siódemka symbolizuje całościowość indywidualnej osoby, idealność konkretnej duszy, zupełnie tak, jak liczba dwanaście w tej samej konwencji oznacza zbiorową kompletność. W użyciu praktycznym często dostawia się ósme zdanie – „Bo Twoje jest królestwo, potęga i chwała” – jednak to, choć stanowi samo w sobie doskonale potwierdzenie, tak naprawdę nie jest częścią tej modlitwy. Siedem zdań jest ze sobą połączonych z najbardziej pieczołowitą starannością, w idealnym porządku i sekwencji, zawierając wszystko, co potrzebne dla karmienia duszy. Zajmijmy się pierwszym ze zdań.

OJCZE NASZ

To proste stwierdzenie samo w sobie określa całkowity i kompletny system teologiczny. Ustala ono w sposób jasny i znaczący naturę i charakter Boga. Podsumowuje Prawdę Istnienia. Mówi, że każdy człowiek musi wiedzieć o Bogu, a także znać siebie samego, czy swojego sąsiada. Wszystko, co do tego dodamy, może występować tylko jako komentarz i bardziej prawdopodobnie skomplikuje i przyćmi prawdziwe znaczenie tekstu. Oliver Wendell Holmes powiedział, „Moją religię podsumowują pierwsze dwa słowa modlitwy Ojcze Nasz”. Jak się okaże, większość z nas w pełni się z nim zgodzi.

Zauważ proste, jednoznaczne i konkretne stwierdzenie - „Ojcze Nasz”. W tym zdaniu Jezus raz na zawsze wykląda związek łączący Boga z człowiekiem jako relację ojca i dziecka. To wyklucza jakąkolwiek możliwość, że Bóstwo kiedykolwiek mogło być tym nieustępliwym i okrutnym tyranem, który tak często obrazuje teologia. Jezus konkretnie mówi, że związek ten to relacja rodzica i dziecka – nie zaś orientalnego despoty, który pastwi się nad czcogającymi się niewolnikami, a rodzica i dziecka. Wiemy wszyscy doskonale, że mężczyźni i kobiety, jakkolwiek blado mogą wypadać na innych polach, niemal zawsze robią wszystko, co najlepsze dla swoich dzieci. Niestety, okrutni i niegodziwi rodzice także istnieją, jednak zdarza się to na tyle rzadko, by wylądować na rozkła-

dówce gazety. Zdecydowana większość mężczyzn i kobiet robią co w ich mocy, troszcząc się o swoje dzieci. Poruszając ten temat przy innej okazji, Jezus powiedział: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre rady swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie da to, co dobre tym, którzy go proszą”. Wówczas rozpoczyna swoją modlitwę, opowiadając o postaci Boga jako idealnego Ojca, który opiekuje się swoimi dziećmi.

Potomstwo jest i być musi tej samej natury, co rodzic. Tak też, skoro Bóg jest Boskim Duchem, zasadniczo człowiek też musi nim być, bez względu na to, czy to, co widoczne okiem wskazuje inaczej.

Zatrzymajmy się w tym miejscu na chwilę i spróbujemy zdać sobie sprawę, jak wielki krok zrobiliśmy w docenieniu nauk Jezusa. Czyż nie widzisz, że jeden powiew zdmuchnął 99% całej dawnej teologii, z jej mściwym Bogiem, jej wybranymi i ulubionymi członkami, wiecznym ogniem piekielnym, i wszelkimi innych okropnymi atrybutami ludzkiej oszukańczej i przestraszonej wyobraźni? Bóg istnieje – a wieczny, wszechmocny, wszechobecny Bóg to kochający Ojciec gatunku ludzkiego.

Jeżeli zastanowiłbyś się nad tym faktem, do czasu osiągnięcia pewnego rodzaju zrozumienia jego znaczenia, większość twoich kłopotów i dolegliwości zdrowotnych znikłaby. Są one bowiem zakorzenione i uziemione przez strach. Każda ukryta przyczyna kłopotów to strach. Jeśli tylko mógłbyś do pewnego stopnia zdać sobie sprawę, że Wszechmocna Mądrość to twój żywy, kochający Ojciec, większość twoich lęków by przeminęła. Jeżeli mógłbyś w pełni zdać sobie z tego sprawę, każda negatywna rzecz w twoim życiu znikłaby, a ty objawiłbyś perfekcję na każdej płaszczyźnie. Teraz widzisz podmiot, który Jezus miał na myśli, kiedy umieszczał to zdanie na samym początku.

Następnie widzimy, że tekst modlitwy mówi nie „Ojcie Mój”, ale „Ojciec Nasz”, a to oznacza, bez ryzyka popełnienia błędu, prawdę

o braterstwie człowieka. Na samym początku naszą uwagę przykuwa fakt, że wszyscy ludzie są rzeczywiście braćmi, dziećmi tego samego Boga, i że „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego”, gdyż wszyscy ludzie są braćmi. Z tego miejsca Jezus, podkreślając kolejną rzecz, kończy niestrudzony nonsens o „ludzie wybranym”, o duchowej wyższość jakiegokolwiek grupy ludzi nad inną grupą. Przecina złudzenie, że członkowie jakiegokolwiek narodu, rasy, terytorium, grupy, klasy, koloru skóry, są objęte spojrzeniem Boga, będąc wyżej niż jakakolwiek inna grupa. Wiara w wyższość jednej z konkretnych grup, czy „stad”, jak to określają psychologowie, jest złudzeniem, na które rasa ludzka jest bardzo podatna. Jednak w nauce Jezusa nie ma na to miejsca. Naucza on, że to, co sytuuje człowieka w stanie duchowym swojej własnej duszy, jak długo pozostaje on na duchowej ścieżce, nie ma znaczenia, do jakiej grupy przynależy, czy też nie.

Ostatnia kwestia to ukryty nakaz, byśmy modlili się nie tylko za siebie samych, ale za całą ludzkość. Każda osoba studiująca Prawdę powinna zachować myśl o Prawdzie Istnienia dla całej rasy ludzkiej przez chociażby chwilę każdego dnia, gdyż nikt z nas nie żyje dla samego siebie, ani nie umiera dla siebie samego – jesteśmy bowiem naprawdę – w znacznie bardziej dosłownym sensie, niż ludzie są tego świadomi – członkami tego samego ciała.

Teraz zaczynamy dostrzegać, że proste słowa „Ojcze Nasz” mieszczą w sobie o wiele więcej, niż można to dostrzec na pierwszy rzut oka. Brzmiały zwyczajnie – ktoś mógłby powiedzieć, że wręcz niewinne – a w nich Jezus ukrył duchową bombę, która ostatecznie zniszczy każdy system autorstwa człowieka, który trzyma rasę ludzką w niewoli.

KTÓRY JESTEŚ W NIEBIE

Po określeniu Ojcostwa Bożego i braterstwa ludzi, Jezus przechodzi następnie do rozbudowania natury Boga i opisanie podstawowych faktów istnienia. Po tym jak pokazał, że Bóg i człowiek są rodzicem i dzieckiem, przechodzi do nakreślenia funkcji każdego obiektu z tego układu. Wyjaśnia on, że bycie w niebie leży w naturze Bożej, tak jak bycie na ziemi leży w naturze człowieka. Dzieje się tak, ponieważ Bóg jest przyczyną, a człowiek – objawieniem. Przyczyna nie może być skutkiem, a skutek nie może stanowić przyczyny, a my musimy być ostrożni, by nie pomylić obu tych rzeczy. Tutaj niebo oznacza Boga czy Przyczynę, ponieważ wedle religijnej frazeologii niebo oznacza termin określający Obecność Boga. W filozofii nazywamy to absolutem, gdyż stanowi ono królestwo Czystego, niczym nie uwarunkowanego Istnienia, czy też archetypiczne idee. Słowo „ziemia” oznacza objawienie, a zadaniem człowieka jest objawiać lub wyrażać Boga czy Przyczynę. Innymi słowy, Bóg jest nieskończoną i idealną przyczyną wszelkich rzeczy. Jednak przyczyna musi zostać wyrażona, a Bóg wyraża siebie poprzez człowieka. Przeznaczeniem człowieka jest wyrażać Boga w różnego rodzaju pełne chwały i cudowne sposoby. Niektóre z tych wyrażeń widzimy jako to, co człowieka otacza – najpierw jego fizyczne ciało, które jest naprawdę jedyną, najbardziej intymną

stroną jego ucieleśnienia. Następnie są to jego dom, jego praca, sposób, w jaki spędza czas – ogólnie, całe jego wyrażenie. Wyrażać oznacza wydać coś na zewnątrz, lub też ukazać w zasięgu wzroku to, co już istnieje, chociaż w ukryciu. Każda sfera twojego życia to tak naprawdę objawienie lub wyrażenie czegoś, co masz w swojej duszy.

Niektóre z tych twierdzeń mogą na początku wydać się nieco abstrakcyjne. Jednak, jako że to właśnie nieporozumienia w kwestii związku Boga i człowieka prowadzą do powstania trudności, warto poświęcić wiele wysiłku, by prawidłowo zrozumieć tę relację. Próba uzyskania objawienia bez Przyczyny to ateizm i materializm, a wiemy już dokąd one prowadzą. Próba posiadania Przyczyny bez objawienia prowadzi człowieka do tego, że uważa on siebie za swojego osobistego Boga, a to powszechnie kończy się megalomanią i swego rodzaju paraliżem wyrażenia.

To, co ważne, to uświadomić sobie, że Bóg jest w niebie, a człowiek na ziemi i że każdy z nich ma swoją rolę do spełnienia w tym schemacie. Chociaż stanowią Jedność, nie są jednym i tym samym. Jezus wskazuje na to dobitnie, kiedy powiada: „Ojciec Nasz, który jesteś w niebie”.

NIECH SIĘ ŚWIĘCI IMIĘ TWOJE

W Biblii, tak jak w innych księgach, „nazwa” czegokolwiek oznacza podstawową naturę czy charakter tej rzeczy. Dlatego też, kiedy mówi nam, czym jest imię Boga, mówi nam o Jego naturze, a Jego imię lub natura są „uświęcone”. Ale co oznacza słowo „uświęcony”? Jeżeli sięgniesz do etymologii, do języka staroangielskiego, odkryjesz wyjątkowo interesującą i ważną fakt. Słowo „uświęcony” ma takie samo znaczenie, jak „święty”, „całościowy”, „zdrowy”, a także „uzdrowić” lub „uzdrowiony”. Widzimy więc, że natura Boga jest nie tylko warta naszego głębokiego szacunku, ale jest też całościowa i idealna – całkowicie idealna. Pociąga to za sobą pewne bardzo znaczące konsekwencje. Uzgodniliśmy już, że skutek musi być podobny w swojej naturze do swojej przyczyny, tak więc ponieważ natura Boga jest uświęcona, wszystko co potem następuje z tej przyczyny, także musi być uświęcone czy idealne. Tak, jak krzak różany nie wyda lilii, tak też Bóg nie może spowodować czy przesłać cokolwiek innego, niż idealne dobro. Jak mówi Biblia, „Czyż z tej samej szczeliny źródła wytryska woda słodka i gorzka?”. Stąd też Bóg nie może, jak się niektórym ludziom wydaje, zesłać choroby czy kłopotów, czy wypadków – a już na pewno śmierci – bo to stoi w sprzeczności z Jego naturą. „Niech się święci Imię Twoje” oznacza „Cała natura jest dobra i tworzy ona jedynie ide-

alne dobro”. *Zbyt czyste oczy Twoje, by na zło patrzyły, a nieprawości pochwalać nie możesz.*

Jeżeli wydaje ci się, że to Bóg zesłał ci którekolwiek z twoich kłopotów, nawet, jeśli masz ku temu dobry powód, właśnie dodajesz mocy swoim problemom. To z kolei sprawia, że bardzo trudno jest się ich wyzbyć.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

TRZYMASZ W DŁONIACH ŹRÓDŁOWY PODRĘCZNIK POZYTYWNEGO MYŚLENIA.

DZIĘKI NIEMU ESTHER I JERRY HICKS, WAYNE W. DYER
ORAZ LOUISE L. HAY ODNIEŚLI ŻYCIOWY SUKCES
I STWORZYLI DZIEŁA, KTÓRE ZAINICJOWAŁY WEWNĘTRZNĄ
TRANSFORMACJĘ MILIONÓW LUDZI.

TERAZ I TY MOŻESZ PODĄŻYĆ ICH ŚLADEM.

Autor jest pionierem w udowadnianiu prawdziwej siły ludzkich myśli i nastawienia, a ta książka jest uznawana za najlepszy podręcznik harmonijnego życia. Dzięki niej możesz bez trudu osiągnąć szczęście, zdrowie i dobrobyt. Dowiesz się, jak przekształcić negatywne nastawienie w przekonania będące afirmacją życia i zrozumieniem natury boskiej mądrości. Publikacja wprowadza również praktykę skutecznej modlitwy i ujawnia prawdziwe znaczenie modlitwy „Ojcze nasz”. Przede wszystkim jednak udowadnia, że każdemu z nas jest pisane szczęście.

CZERP MĄDROŚĆ Z SAMEGO ŹRÓDŁA!

Patroni:



PIERWSZY POLSKI PORTAL PSYCHOTRONICZNY



CZAS NA SZCZĘŚCIE

Cena: 34,30 zł

ISBN 978-83-7377-692-0



9 788373 776920